N^er 149. ROK 1841. PONIEDZIAŁEK 5 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Wilhelma.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Prokopa.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godziną	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5' 012	+ 12° 8	5''' 78	PPł Wschodni słaby	Pochmurno	w nocy deszcz grzmot
2	2	4, 870	+ 17, 2	5, 95	Pn Wschodni słaby	"	
	10	5, 510	+ 12, 3	5, 26	" "	"	Deszcz Grzmot

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do dnia 3 Lipca.

Iżycki Józef ob., Manczykowski Jan, Herzog Fryderyk, Robert Ludwik, Malinowski Tomasz, Potocki Henryk hr., z Polski; — Sroczyński Ferdynand ob., Tokarski Walenty, z Galicyi; — Sowerbuth Szymon, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Łuniewski Bolesław ob., Röhr Jan Kanty, Plater Adam hr., Piotrowski Wiktor, Przyborowska Ludwika do Polski; — Manini Karol, Tetmajer Władysław, Desgiorges Sebastyan, Wąsowicz Stanisław hr., Wąsowicz Anna hr., do Galicyi; — Schuster Stern, do Pruss.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 18 *Czerwca.* —

Z Bugia donoszą że dwunastu szeików pobliskich okolic udało się do komendanta francuzkiego z prożbą, aby ich wziął w opiekę przeciw pokoleniu Muzaja, które jedno tylko jeszcze chce prowadzić dalej wojnę przeciw francuzom. Szeikowie ci projektują żeby u nich utworzony został obóz wojska francuzkiego, ofiarowali oni stawić zakładników i wszelkie rękojmie jakich by od nich żądano.

Zdaje się żę nominacya hrabiego St. Aulaire posłem w Londynie, była już królowi przedłożoną do podpisu, i że hrabia już przygotowywał się do odjazdu, kiedy nowy obrót jaki wzięła sprawa wschodnia raz jeszcze jego mianowanie odwlekł. Wnoszą z tego, że dobre porozumienie między londyńskim i paryzkim gabinetem nie jest jeszcze jak się należy przywróconem. Mniemają, że pan Guizot chce czekać dopóki sir Robert Peel nie stanie u steru, aby wtedy dopiero stanowczo mianować nowego posła.

Moralny opór przeciw fiskalnym środkom pana Human, z każdym dniem staje się silniejszym. Z dzienników przeszedł on do władz miejskich i podług wszelkiego podobieństwa, wkrótce udzieli się massie, która wielokrotnie bezpośrednio i w wyraźny sposób dotykaną jest przez nowe postanowienia ministra-skarbu. Przepisana przez pana Human surowość w wykonywaniu praw podatkowych, dotyka jak dotychczasowe zastosowanie uczy, najwięcej drobne figury, które dotychczas dzięki swojej nieważności finansowéj, przemykały się między palcami administracyi podatkowéj, handlarzy i rzemieślników, których zatrudnienia nie wystarczały na koszta patentu, małych właścicieli,

których grunta nie są warte przemierzenia, mieszkańców ubogich chat, od których bez najprzykrzejszéj ironii nie można wymagać podatku od drzwi i okien i t. p. Jednakże naturalnie przez zaostrzone postępowanie fiskalne, tu i owdzie natrafi się nienajłagodniéj dotknąć wielką jaką własność, mianowicie wielkie posiadłości gruntowe. Usunięcie faktycznych przywilejów, które przez długie trwanie uświęcone zostały, zniesienie nieprawnych wyjątków z pod ogólnego prawa podatkowego na korzyść bogatych, te rezultata rozporządzenia pana Human, wzburzają przeciw niemu szczególniéj stronnictwo legitymiczne. Legitymiści jako posiadacze większéj części gruntów i ziemi francuzkiéj, w ogóle nie są przyjaciołmi podatków stałych, i istotnie walczą za swoje ołtarze i ogniska, powstając przeciw ściślejszemu wykonaniu praw podatkowych. Niektóre z ich dzienników zamieszczają prawie codziennie pod stałą rubryką *la Maltote*, rozmaite fakta któreby system pana Human zdepopularyzować mogły. To dziwna, że nie wynalazły na ten cel więcéj nienawistnego tytułu jak *Maltote*, który to wyraz znaczny podatki w ogóle za dawnego *regime*, który oni tak wysławiają i którego powrotu tak gorąco pragną. (G. W.)

— *Dnia* 17 *Czerwca.* —

Rada municypalna paryzka, podała protestacyę przeciw rozporządzeniom finansowym p. Human. (G. W.)

— *Dnia* 23 *Czerwca.* —

Na dzisiejszem posiedzeniu izba parów zajmowała się wyłącznie przedmiotami, handel i przemysł krajowy na celu mającemi. *Presse* utrzymuje, że Mehmed Ali dla tego wynajduje nowe trudności, ażeby układy przedłużyć i zyskać na czasie, w którym jedyną upatruje możność stawienia odporu w razie ponowienia środków zmuszających go ze strony sprzymierzonych mocarstw. Ministrowi marynarki nadesłaną została tablica, którą z nad bramy miasta Thaza przy zdobyciu zdjęto. Przekład arabskiego napisu tak brzmi: »Sława Bogu! Modły są zbawieniem dla apostoła bozkiego. Miasto Thaza jest na nowo odbudowane i zaludnione przez Emira prawowiernych, naszego p. Hadsz-Abd-el-Kadera (niech mu Bóg da błogosławieństwo). Gdy tu wszedł, wziął Boga na świadka swoich czynów i myśli, i powiedział: Bóg wie, że dzieło to w biegu czasów zostanie upominkiem po mnie, bo wszyscy ci, co się w roku 1255 do mnie zbliżą, i którzy ożywieni zamiłowaniem w pokoju, do tego szczęśliwego kraju przybędą, znajdą wzór dobrych dzieł moich w najpoźniejszém jeszcze pokoleniu.« Po powrocie xięcia Nemours z wyprawy algierskiéj rozeszła się pogłoska, że w skutek użaleń się jego na postępowanie jenerała Bugeaud, komu innemu powierzonym będzie zarząd osadami afrykańskiemi.

Jeden z przedsiębiorców robót około obwarowań Paryża narobiwszy nie mało długów, znikł przed czasem i uwolnił wierzycieli od dalszych pożyczek. (G. P. S.)

— *Londyn* 18 *Czerwca.* —

W Nothingham od kilku dni wskutku przygotowań do nowych powszechnych wyborów panuje wielkie wzburzenie, tak dalece, że wojsko wdać się musiało. Torysowie w dniu 15 wieczorem powybijali okna w domu, w którym znajduje się bióro dziennika radykalnego *Nathingham Review*; podobnyż los spotkał kilka oberży, w których odbywały się zgromadzenia liberalistów. Władze musiały kazać wystąpić żołnierzom. Trzeci pólk dragonów wystąpił z swoich koszar, kłusem przebiegł przez najniespokojniejsze ulice; i położył koniec zaw ichrzeniom

— *Dnia* 19 *Czerwca.* —

(B. H.) Wczoraj wieczorem oświadczył p. Labouchere w izbie niższéj, na zapytanie pana Hult, iż minister osad lord John Russel i poseł duński przy dworze londyńskim, podpisali niedawno protokół, który zapewnie doprowadzi do zadowalającego uregulowania cła w Sund. Układ ten nie został jeszcze przez króla duńskiego zatwierdzony, ale skoro to tylko nastąpi, izba otrzyma stosowne o tém zawiadomienie. Pan Labouchere objawił zarazem pewną nadzieję, że wszelkie handlowe nieporozumienie między dwoma krajami wkrótce zupełnie będą usuniętemi. Na zapytanie sir Fr. Burdett, czy rząd zaniechał objawionego dawniéj zamiaru wzniesienia pomnika dla niedawno zmarłego admirała sir Sidnéj Smith, lord John Russel oświadczył, iż rząd zamiaru tego nie zaniechał, tłómacząc się że nawał więcéj naglących interesów nie dozwolił mu podać jeszcze wniosku w tym przedmiocie. W izbie wyższéj nieukończono jeszcze rozpraw nad bilem znoszącym w niektórych przypadkach karę śmierci. (G. W.)

— *Madryt* 9 *Czerwca.* —

Jak się zdaje kortezy występują systematycznie przeciw gabinetowi, tak, że nie można myśleć o pojednaniu się przy walce rozpoczętéj na śmierć i życie. Gabinet jednak trzyma się bez uszkodzenia, przez dobrą wolę i mianowanie mnóstwa kommissyi. (G. W.)

Rozmaitości.

PAN VILLEMAIN.

(Dokończenie.)

W tejże epoce jego kursa w wydziale literackim ściągały mnóstwo słuchaczy. Od niepamiętnych czasów, żaden professor tak licznemi i tak żarliwemi nie mógłby się poszczycić uczniami. Żaden też professor nie posiadał tego daru co Villemain, w porywaniu swoich słuchaczy wymową pełną duszy i prawdy.

W roku 1823 Villemain, był jednym z pierwszych, którzy podnieśli głos w obronie Greków, i z tego powodu został mianowany członkiem komitetu greckiego w Paryżu. W tymże czasie wyszedł jego romans *Lascaris*, pełen czucia, w którym proza jest tak-wyborna, że najlepsze wiersze mogą jéj pozazdrościć. W téj porze roku wyszedł drugi tom *Rozmaitości*, który zawiera w sobie, »Życie L'Hopitala, długą i uczoną rozprawę o Szekspirze, która może być uważaną za arcydzieło krytyki, i obraz wymowy chrześciańskiéj w czwartym wieku. Wszystkie te dzieła miały niesłychane powodzenie. Jeżeli Villemain jest najzręczniejszym i najwytworniejszym pisarzem w literaturze francuzkiéj, jest także najlepszym lektorem w całéj Francyi. Czy wiersze czy prozę czyta, zarówno zachwyca.

Kiedy prawo pana Pejronnet o wolności druku było przedstawione, Villemain za energiczne popieranie w akademii francuzkiéj, projektu tyczącego się podania prośby do tronu o uchylenie prawa, został wyzuty z posady referendarza stanu. Jako professor wymowy, ciągnął daléj swoje kursa, które były jeszcze bardziéj uczęszczane i jeszcze większemi okrywane oklaskami.

Za ministerstwa pana Martignac w r. 1828, Villemain nie przyjął ważnéj posady w wydziale spraw wewnętrznych, i poprzestał tylko na tytule radzcy stanu. Nazajutrz po zainstalowaniu nowego ministerstwa xięcia Poliguac, podał się do dymisyi jako radzca stanu, i zaczął pisać artykuły polemiczne w dzienniku *Rozpraw*.

Na kilka dni przed rewolucyą lipcową wybrany na deputowanego, chociaż jeszcze nie miał 40 lat skończonych, Villemain w tym charakterze, miał czynny udział we wszystkich zgromadzeniach, które odbywały się w czasie owych pamiętnych trzech dni u pp. Delaborde, Perrier, Lafitte, Audry de Payraveau, wspólnie z panem Guizot ułożył pierwszą proklamacyę przybitą na murach Paryża, i został mianowany członkiem komitetu, który zajął się poprawą karty konstytucyjnéj.

W roku 1832 został parem Francyi. W tém zaszczytném i wysokiem stanowisku, Villemain wymową jędrną, energiczną, częstokroć ożywiał dzielność dawnych zasłużonych wojowników, którzy czasem za nadto długo drzemali na swoich wawrzynach. Villemain jest to Berryer izby parów, ale pod innym sztandarem.

W roku 1834 obrany sekretarzem wieczystym akademii francuzkiéj, przyjął do tego przybytku nauk pana Scribe i miał do niego przemowę tak pełną dowcipu, jak wszystkie wodwile i komedye sławnego komedyo-pisarza.

Wszystkie dzieła Villemaina są pomnikami dobrego smaku i głębokiéj znajomości literatury. Jego obraz literatury francuzkiéj w 18stym wieku jest obrazem prawdziwie wielkim i ważne zajmuje miejsce w historyi i literaturze, wzniosła i piękna przedmowa do Dykcyonarza akademii, może się mieścić obok tak wychwalanéj przedmowy Cromvella. Nakoniec Cromvell i Grzegorz VII. są to dzieła tak wspaniałe, tak pełne prawdy historycznéj, że niezaprzeczenie uwieńczają sławnego pisarza, i do sławy pierwszego krytyka literatury francuzkiéj, dodały mu także prawo do palmy historycznéj, palmy wieńczącéj teraz skronie Thiersów i Guizotów.

Jako literat, jako członek akademii francuzkiéj jako professor, jako pisarz pan Villemain niezaprzeczone położył zasługi, i ma prawo do wdzięczności narodowéj. Jako polityk mniéj był szczęśliwy w tym zawodzie. Prócz prawości charakteru i wymowy pan Villemain nie posiada żadnych warunków, niezbędnych dla człowieka poświęcającego się usłudze publicznéj w trudnéj sferze politycznéj. Od czasu rewolucyi lipcowéj Villemain był kilka razy ministrem, lecz nigdy nie umiał nadać sobie charakteru stałego i barwy politycznéj. Pan Villemain bez zaprzeczenia jest mężem postępu, pojmuje ducha czasu, silnie opierał się postanowieniom Karola Xgo, ale zbywa mu na tęgości charakteru, na tym hartcie duszy, który powinien odznaczać człowieka politycznego. Nawet jego wymowa parlamentowa daleko jest słabszą od wymowy akademickiéj. Najlepszy tego był dowód w czasie ministerstwa z dnia

12 maja 1839 roku, pod prezydencyą Soulta. Villemain był wówczas ministrem oświecenia i obrońcą systematu ministeryalnego na trybunie w izbie deputowanych. Nigdy nie potrafił się wzbić do téj wysokości, która charakteryzuje szczytne improwizacye Berryera, Odillon Barrota lub Thiersa. Mówił po krasomówsku, mówił pięknie, ale zawsze w jego mowie przebijał się brak tego systematycznego związku myśli, téj pewności politycznéj, które powinny cechować wszelkie mowy tego rodzajn, wszędzie akademik przebijał się w człowieku politycznym.

Pan de Villemain jest obecnie żarliwym stronnikiem teraźniejszéj dynastyi i należy do partyi konserwatystów w izbie parów. Jako uczony zajmuje niepospolite miejsce, przeważnie nawet wpływa na postęp cywilizacyi, jako polityk nie ma żadnéj ważności indywidualnéj. Jakkolwiek bądć pan Villemain należy do błyszczących mężów teraźniejszéj epoki, tak obfitéj w zdolności i talenta.

— Jegomość bardzo szczupły i mały, ale właściciel ogromnego tłomaka, wsiadając do dyliżansn, gdy mu uczyniono uwagę, że tylko mały pakiecik z sobą zabrać może, tak chciał trudność wznieconą przez pisarza pocztowego załatwić: »Niech Pan będzie łaskaw zapisać Nr. 3ci w dylyżansie dla tłomaka, a ja przy nim w miejsca tłomaczka mieścić się będę.«

Doniesienia Urzędowe.

Nro 590,

Sąd III. Instancyi.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy posada komorniks sądowego jest wakującą, życzący przeto na téj posadzie być umieszczonemi mają prośby swoje z udowodnieniem złożonego examinu, pełnionéj dotąd służby publicznéj i zaświadczeniem dobréj kondnity w przeciągu dni 14 podać.

Kraków dnia 28 czerwca 1841 r.

W zastępstwie Prezes Sądu Appel
MĄKOLSKI.

(2r.) Sekretarz *Sytkowski*.

Nro 2854 i 1759.

Trybunał I. Instancyi.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w massie Andrzeja Cnkrzyńskiego znajduje się kwota 84 złp. 5 gr. małżonkom Placerom na ich realność N. 256 przy ulicy Gołębiej położoną, wypożyczona, Trybunał przeto po wysłuchanin wniosku urzędu publicznego, wzywa Ferdynanda i Józefa pozostałych synów, jak równie wszystkich mających prawo do téjże kwoty, aby w terminie miesięcy trzech od dnia pierwszego ogłoszenia rachnjąc, zgłosili się po odebranie takowéj, a to pod rygorem wprowadzenia skarbu publicznego w jéj posiadanie.

Kraków d. 25 czerwca 1841 r.

Zast. Prezesa Sęd. Appel.
M. Soczyński.

(1r.) Z. Sekr. Tryb. *Lorentcki*.

Zawiadamia szanowną publiczność, iż w kamienicy pod L. 17 w rynku głównym M. Krakowa stojącéj, od dnia 5 lipca 1841 r. w godzinach od 9 do 12 z rana, a z południa od 3éj do 6téj odbywać się będzie sprzedaż przez pnbliczną licytacyą naczyń fajansowych, mebli machoniowych i orzechowych, win, lagrów z roku 1822, koczów wiedeńskich, oraz segarów i innych; chęć licytowania mający na czas i miejse oznaczone z gotowemi pieniędzmi zgłosić się zechcą.

Kraków d. 1 lipca 1841 r.

Borelowski Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.

W Woli Justowskiéj w Wolnym Okręgu, jest wapno dobrze wypalone, równie i cegła do sprzedania, osoby życzące sobie nabyć, zechcą się udać do wskazanego miejsca. (1r.)

Kamienica z ośmiu sklepami, w korzystnem miejscu położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania, wiadomość bliższa w kantorze Gazety krakowskiéj powziętą być może. (2r.)